Nr. 214. We Lwowie, Wtorek dnia 17. Września 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt. **miesięcznie** 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
„ do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Moskale w imię czechizmu.

W naturze ludzkiej zdaje się leżeć, aby własnych przestępstw przyczynę dopatrywać w kimś innym a nie w sobie samych. Zapewne zaszczytnie jest dla natury ludzkiej, że wzdryga się na złe popełnione, i stara się je po dokonaniu nawet zrzucić ze siebie, lecz jeśli zbyt usilnie antidot podobny na wstręt wewnętrzny jest zażywany, wtedy trucizny nie wyrzuca z organizmu, — sofizmat w krew i ciało przechodzi, a grzesznik staje się zakamieniałym grzesznikiem, powiększając o jeden fałsz, czy zbrodnię, miarę swoich przewinień.

Psychologiczne te uwagi nasuną się każdemu, kto śledzi za odzywaniami się tych przywódzców czeskich, którzy naród własny ku Moskwie poprowadzić usiłowali. Cztery przeszło miesiące od czasu, gdy zbrukano cześć narodową w nieprawych uściskach z caryzmem i moskwicizmem, od tego czasu wciąż się powtarza po szpaltach czeskich dzienników o moskiewskim kierunku: „Dobrześmy zrobili, bardzo należycie, wędrując do Moskwy — ale to Polacy winni, żeśmy sami siebie i swój naród Moskwie oddali.“ Polacy więc, podług ich twierdzenia, są przyczyną tego słodkiego oddania się, za cóż więc na nich rzucać kamieniem?... Twierdzenie, tysiąc razy powtórzone, nie chce się stać przecież aksjomatem, nie warto jest więc mówić o niem.

Politik jednak, główny wśród Czechów organ moskwicizmu, powracając w jednym z najnowszych numerów (z 12. b. m.) do zarzutów przeciw Polakom i do ogłuszania sumienia Czechów, cokolwiek odmienniej i szerzej rzecz przedstawia. W „listach do Redaktora“, pisanych rzekomo przez jakiegoś kapłana ruchu narodowego, a właściwie śmiałego przywódzcę w podróży na Wschód, które na nowo redakcja na czele swojego dziennika umieszczać zaczęła — taki spotykamy rozwój myśli, z powodu pogłosek o pogodzeniu się z Austrją: „...Austrjaccy Słowianie muszą w zachowaniu się Polaków galicyjskich widzieć drugą edycję polskich wypraw do Bółgarji (?), przeciw narodom chrześcijańskim, dobijającym się swobody; albowiem popierać niemieckiego ministra, który był zdolny wyrazić się, że Słowian przyprze do muru, nie ośmieli się żaden Słowianin, mający samopoznanie, chyba skłoni go do tego egoizm bez granic i namiętność.“ — *Politik* prosi więc Polaków, aby nie patrzyli wciąż na owych Czechów, którzy w szeregach biurokracji dopuszczali się zdrożności, ani na tych, co w Moskwie zerwali przyjaźń z Polakami, lecz aby także zwrócili uwagę na owych Polaków, „którzy z bronią w ręku mordują niewinnych Słowian, co nigdy ich przeciwnikami nie byli, i popierają polityczną germanizację, która grób kopie dla ich sąsiadów, przyjaciół słowiańskich.“

„Jakkolwiek więc Polacy czynią to z namiętności, ale zważywszy b r a k z a s a d, k t ó r y u n i c h c a ł e k l a s y p r z e n i k n ą ł, wypada się Czechom mieć na baczności, ponieważ są narażeni na niebezpieczeństwo, że Polska wyda ich germanizmowi i pierwsza na nich kamieniem rzuci, gdy jej zrobią nadzieję choćby k o n s p i r o w a n i a przeciw Moskwie.“

Jak wzniosła dusza w ten sposób przemawia, oto próbka bezpośrednio następująca: „Polska za przykładem galicyjskich Polaków wciąż gotowa będzie poświęcić Słowian zachodnich, to jest nas Czechów samych, germańskiemu Molochowi, gdy jej kilka tylko zdurstw (Seiltänzereien) o misji cywilizacyjnej i tym podobnych rzeczach nakłamią; dla tego też jest do wytłómaczenia zwrot w opinii publicznej w Czechach i Morawii, zwrot, którego sfery polskie i niemieckie nie chcą zrozumieć, będąc skłonni uważać je jako przechodzące draźnienie się, lub groźbę przeciw Austrji“.

Tak upewniwszy swoich azjatyckich przyjaciół, że wędrówka na Wschód, mimo zgryzot sumienia, nie była przemijającym objawem, czeski mąż stanu, bo w tym charakterze autor listów przemawia, tłumaczy ten kierunek przez przeciwstawienie: jakby wyglądali Czesi, gdyby byli do Moskwy nie pojechali? — „byliby zostawieni w odosobnieniu, w które ich austrjaccy Polacy wtrącili“. „Nowy więc zwrot Czechów od zasadniczej zmiany w postępowaniu Polaków zależy, a baron Beust, jeźli mu zkądinąd chodzi, aby porozumienie z nami (Czechami) do skutku przyprowadzić, co nas jednakże mniej interesuje, powinienby przedewszystkiem prosić Polaków, aby od dziś rajchsrat opuścili, lub też wybierając środek mniej drastyczny, rozwiązać rajchsrat, dając przez to Polakom możność wejść w interesie Austrji, na drogę a u s t r j a c k i e g o p a n s l a w i z m u i t. d.“

Streściliśmy ten smutny list, mający być wyznaniem wiary znacznego organu moskiewskiego, a jednak czeskiego, ponieważ przed otworzeniem na nowo sesji Rady państwa we Wiedniu, i przed odnowieniem polskiego w niej udziału, poczytujemy sobie za obowiązek wdać się raz jeszcze w roztrząsanie moskiewsko-słowiańskiej propagandy, jako rozczynnika monarchii, i w określenie naszego do niej stanowiska.

O polemizowaniu z powyższemi pojęciami, nie dla staczania walki z *Politik*, lecz nawet dla otwarcia oczu czeskiej publiczności, dla zbicia fałszów, któremi ją bałamucą jedyni przywódzcy, niestety, mowy być nie może. Nigdy, od czasu etnograficznej intrygi, żaden organ czeski nie zamieścił w swych szpaltach poglądów polskich na czeskie stosunki, i na postępowanie czeskich przywódzców. Nawet dzienniki, którym droższą Czechia od Moskwy pozostała, nie uważały za stosowne postępować inaczej, bądź dla etnograficznej solidarności, bądź przez słabość, czy obawę. Głos polski systematycznie jest niedopuszczany do uszu czeskiego ogółu, i chyba w wyciągach dzienników wiedeńskich, jednostronnie dokonywanych, dochodzi do wiadomości tych, którzy się publicystyką wiedeńską zajmują. Jeden tylko artykuł o uroczystem przyjmowaniu korony św. Wacława w Czechach, *Politik* właśnie, jakkolwiek z pewnością nie dla niej on był pisany, zamieściła haniebnie przekręciwszy, tak, aby radośne powitanie przez nas przebudzenia się poczucia narodowego w Czechach, wystawić jako naszą skruchę i godzenie się z moskiewskim wśród Czechów kierunkiem. Po co więc mówić do drzwi zamkniętych.

Nie dla Czechów przecież, lecz dla polskiej czci, dla opinii uczciwych ludzi w Europie, musimy zaprotestować przeciw fałszom obecnie przez czeskie usta przeciw nam szerzonym, przed opinią europejską wskazać musimy, że służba moskiewska rozpoczyna się przedewszystkiem od wyzucia się z uczciwości i wszelkiej ludzkiej przyzwoitości. Redakcja *Politik* i czescy mężowie stanu dobrze wiedzą, że nigdy Polacy żadnych wypraw przeciwko Bółgarom, ani innym ludom chrześcijańskim nie urządzali, i nigdy k r w i n i e w i n n y c h S ł o w i a n nie przelewali. Redakcja *Politik*, jako składająca się z ludzi nieobłąkanych, a nieszczęsne stosunki polskie choć powierzchownie znających, wie, że wyprawy podobne materjalnem wręcz były niepodobieństwem; wie również o tem, że wieści obecnie w świat puszczone o walce Polaków z powstaniem bółgarskiem, do tej samej sfery bajek należą co i samo powstanie, i z tych samych źródeł, przez dzienniki moskiewskie w świat zostały puszczone. Redakcja *Politik* wie, lub wiedzieć powinna, że oddziały tureckie pod wodzą Sadyka baszy, czyli p. Michała Czajkowskiego, któreby mogły być w wypadku walczenia z Bółgarami, są w $^3/_4$ z Bółgarów złożone, a w $^1/_4$ z rozmaitych narodowości, być może przeważnie Polaków się składają.

Redakcja *Politik* wie dobrze, jeśli zawrót głowy do tyła jej nie opanował, że rozeznaje jeszcze naokoło siebie, iż obwiniać Polaków o występowanie przeciw kierunkowi n a r o d o w e m u i l i b e r a l n e m u Słowian, czy nie-Słowian, jest prostą śmiesznością. Na wszystkie strony i tony trąbiła polska publicystyka: Występujcie nie w imię zwierzęcych pokrewieństw, lecz w imię waszej narodowości, krwią i życiem stwierdzonej, a Polacy przy was stoją na zawsze!“ Nie ma dziś dziecka w Europie, uczącego się sylabizować na historji współczesnej, czy dawnej, któreby nie wiedziało, że Polacy wolność od wieków ubóstwiali, że w nowych czasach okrzyczano ich za to anarchistami, rewolucjonistami.

Każdy choć pobieżnie znający stosunki nasze, wie, że w całej Polsce nie znajdzie partji, którąby zasad wolności obywatelskiej i równości nie uznawała, a ludzie, w stosunkach religijnych czy państwowych zacofani, głośniej dziś może od innych z zasadami liberalnemi występują. Czy nie umizgi do caryzmu mają być dla *Politik* miarą dążeń do świętej wolności?

Redakcja *Politik* i jej mąż stanu wiedzą dobrze, bo wie o tem każdy mieszkaniec Austrji, że Polacy nie odbiegali od walki przeciw germanizmowi w Austrji, od popierania programatu, za które od dziesiątków lat ze skutkiem Czechowie walczą, że nieszczęsne nieporozumienie wzajemne między polską prowincją a rządem, zapełniło polskiemi kośćmi Spilbergi i Kufsteiny i szubienicami wobec świata się stwierdziło! Wie każdy, że dziś nareszcie, gdy zgubne nieporozumienie ustało, gdy przy bycie Austrji gotowiśmy stanąć jako przy własnem dobru, a dla podniesienia jej potęgi pracować, to i dziś naszych ofiar nieporozumienia, naszej duchowej i narodowej solidarności z niemi nie wyrzekamy się, choćby nam za to wiekuiste szczęście w Austrji, i wszystkie stanowiska zaszczytne w monarchii ofiarowywano.

Nie wiemy, ile *Politik* wykaże nam ofiar czeskich w walce za programat narodowy przeciw germanizmowi, lecz pytamy, jakiem prawem śmie nas obwiniać o niechęć popierania ich walki. —

Protestując przeciw potwarzom, zuchwale przeciw narodowi naszemu rzucanym, a których źródło nam znane — oskarzamy *Politik*, jawnie i publicznie przed opinią cywilizowanego świata, o dowolne używanie fałszów umyślnych dla poparcia niepewnych celów.

Sami zaś w następnych numerach postaramy się przedstawić stan opinii publicznej w Czechach, jakim go przez fałsze *Politik* dostrzedz jednak można, a zarazem i nakreślić stanowisko nasze do czeskiej sprawy w Austrji i ogólnej polityki.

Cztery państwowe ustawy zasadnicze.

Wczoraj wspomnieliśmy, że podkomitet wydziału konstytucyjnego Izby posłów Rady państwa wypracował cztery projekta do państwowych ustaw zasadniczych. Do tego podkomitetu należą: pp. Brestel, Froschauer, Kaiserfeld, Klier, Kremer, Kuranda, Sturm, Waser i Ziemiałkowski. Projekta te są następujące:

Projekt państwowej ustawy zasadniczej o o g ó l n y c h p r a w a c h o b y w a t e l i k r ó l e s t w i k r a j ó w, w R a d z i e p a ń s t w a r e p r e z e n t o w a n y c h. Obowiązującej dla Czech, Dalmacji, Galicji i Lodomerji z Krakowem, Austrji powyżej i poniżej Anizy, Salcburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istrji, Gorycji i Grodziska, tudzież miasta Tryestu z jego okręgiem.

Artykuł 1. Dla wszystkich, przynależnych do reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, istnieje jedno powszechne austrjackie prawo obywatelstwa. Ustawa oznacza warunki, pod któremi austrjackie prawo obywatelstwa nabywa się, wykonuje i utraca.

Art. 2. Wobec prawa są wszyscy obywatele państwa równi.

Art. 3. Urzęda publiczne są dla wszystkich uzdolnionych po temu obywateli państwa zarówno przystępnemi. Dla cudzoziemców wstęp do publicznych służb cywilnych i wojskowych zawisa od nabycia austrjackiego prawa obywatelstwa.

Art. 4. Swoboda przesiedlania się (*Freizügigkeit*) osoby i mienia w obrębie obszaru państwowego nie podlega żadnemu ograniczeniu. Wszystkim osobom, które w pewnej gminie są zamieszkałe, i tamże od swojej posiadłości nieruchomej, zarobku lub dochodu podatek opłacają, przysłuża prawo wyboru do reprezentacji gminnej i krajowej pod temi samemi warunkami, co przynależnym do gminy. Prawo wychodźtwa jest pod względem państwowym (*von Staatswegen*) ograniczone tylko obowiązkiem służenia w wojsku. Odjezdne (*Abfahrtsgelder*) może być tylko w zastosowaniu odwetu (*Reciprocität*) pobierane.

Art. 5. Mienie obywatela państwa jest nietykalne. Odjęcie własności (*Enteignung*) przeciw woli właściciela, może nastąpić tylko w tych wypadkach i w ten sposób, jakie ustawa przepisuje.

Art. 6. Każdy obywatel państwa może na każdem miejscu obszaru państwowego przebywać i zamieszkać, posiadłości nieruchome każdego rodzaju nabywać i takowemi wolno rozporządzać, tudzież pod warunkami prawnemi każdą gałęź zarobkowania wykonywać. Wszelkie ograniczenie dzielenia posiadłości gruntowej nie jest dopuszczalne. Co do martwej ręki (*todte Hand*) są ograniczenia prawa nabywania posiadłości nieruchomych i rozporządzania takowemi, dopuszczalne, w drodze prawa ze względów dobra publicznego.

Art. 7. Wszelki stosunek poddaństwa i służebności (*Unterthänigkeits - und Hörigkeitsverband*) zostaje nazawsze zniesiony. Każda z tytułu podzielonej własności do posiadłości nieruchomych przywiązana powinność albo służebność (*Schuldigkeit oder Leistung*) może być odkupioną, i na przyszłość nie może żadna posiadłość nieruchoma być obciążana takową nieodkupną służebnością.

Art. 8. Wolność osoby gwarantuje się. Istniejącą ustawę z dnia 27. października 1862 (nr. 87. *Dz. Ust. Państwa*) o ochronie wolności osobistej, ogłasza się niniejszem za część składową obecnej ustawy państwowej zasadniczej. Każde nielegalnie zarządzone albo przydłużone aresztowanie obowiązuje państwo do dania poszkodowanemu wynagrodzenia aż do zupełnego zadośćuczynienia.

Art. 9. Prawo domowe jest nietykalne. Istniejącą ustawę z dnia 27. października 1862 (nr. 87. *Dz. U. P.*) o ochronie prawa domu ogłasza się niniejszem za część składową obecnej zasadniczej ustawy państwowej.

Art. 10. Tajemnica listowa nie może być naruszaną, a konfiskata listów, wyjąwszy prawne aresztowanie i rewizję domową, może być tylko w razach wojny albo na podstawie rozkazu sędziowskiego według ustaw istniejących przedsiębraną.

Art. 11. Prawo petycji przysłuża każdemu. Petycje pod imieniem zbiorowem mogą wychodzić tylko od władz albo uznanych prawnie korporacyj.

Art. 12. Poddani państwa austrjackiego mają prawo zgromadzania się i stowarzyszania. Wykonywanie tych praw regulują osobne ustawy.

Art. 13. Zupełną swobodę wyznania i sumienia gwarantuje się.

Używanie praw obywatelskich i politycznych nie zależy od wyznania religijnego; wszelako wyznanie religijne nie może czynić ujmy obowiązkom państwowo-obywatelskim. Nikt nie może być do pewnej kościelnej czynności lub uroczystości przymuszonym.

Art. 14. Każdy uznany prawnie kościół i stowarzyszenie religijne posiada prawo wspólnego publicznego wykonywania obrzędów religijnych, urządza i administruje samoistnie swoje sprawy wewnętrzne, ale też jak każde stowarzyszenie, podlega powszechnym ustawom państwowym.

Art. 15. Zwolennikom nieuznanego prawnie wyznania religijnego pozwolone jest wspólne domowe wykonywanie obrzędów religijnych.

Art. 16. Umiejętność i jej nauka jest wolną. Do zakładania instytutów naukowych i wychowawczych i udzielania nauki przy tychże, jest każdy obywatel państwa uprawniony, który się uzdolnieniem do tego w sposób prawny wykazał. Nauka domowa nie podlega żadnemu takowemu ograniczeniu.

Art. 17. Wszystkie szczepy narodowe państwa są równouprawnione, i każdy szczep narodowy ma nietykalne prawo zachowania i pielęgnowania swojej narodowości i języka. W krajach, przez kilka szczepów narodowych zamieszkałych, mają publiczne zakłady naukowe tak być urządzone, żeby bez używania przymusu do uczenia się drugiego języka krajowego, otrzymały także będące w mniejszości szczepy narodowe, potrzebne środki do kształcenia się w swym języku. Jako język wykładowy ma w publicznych szkołach ludowych i średnich uznany być ten język, który co do szkół państwowych państwo, co do szkół krajowych kraj, a co do szkół gminnych gmina, i w ogóle ta osoba albo korporacja ma oznaczać, na której materjalne utrzymanie szkoły cięży. O naukę religii w szkołach ludowych stara się odnośny kościół albo stowarzyszenie religijne. Państwu przysłuża prawo najwyższego kierunku i dozoru co do całej sprawy oświaty i wychowania.

Art. 18. Każdemu przysłuża prawo, w granicach prawnych wolno objawiać zdanie swoje słowem, pismem, drukiem albo obrazowem przedstawieniem. Prasa nie może być poddawaną cenzurze, i ani systemem koncesyjnym ani administracyjnemi zakazami pocztowemi ograniczaną.

Art. 19. Co się tycze dopuszczalności tymczasowego albo miejscowego zawieszania praw, w artykułach 8, 9, 10, 12, i 18 zawartych, przez odpowiedzialną władzę państwową, postanowi osobna ustawa.

Projekt ustawy zasadniczej o wykonywaniu władzy rządowej i wykonawczej.

1. Cesarz wykonuje władzę rządową przez ministrów odpowiedzialnych i podrzędnych im urzędników i delegatów.

2. Cesarz mianuje i odprawia ministrów, i na wniosek dotyczących ministrów obsadza wszystkie urzęda we wszystkich gałęziach służby państwowej, o ile ustawa inaczej nie postanawia.

3. Cesarz nadaje tytuły, ordery i inne odznaczenia państwowe.

4. Cesarz ma naczelne dowództwo nad siłą zbrojną, wydaje wojnę i zawiera pokój.

5. Cesarz zawiera traktaty państwowe. Do ważności traktatów handlowych i tych traktatów państwowych, które obciążają państwo lub części jego, lub obowiązują pojedynczych obywateli, potrzeba przyzwolenia Rady państwa.

6. Cesarz przy objęciu rządów składa w przytomności obu Izb Rady państwa, przyrzeczenie pod przysięgą: „iż będzie utrzymywał w nienaruszalności ustawy zasadnicze reprezentowanych w Radzie państwa krajów i królestw, i będzie rządził zgodnie z niemi i z ogólnemi ustawami.“

7. Ministrowie są odpowiedzialni za konstytucyjność i prawność aktów rządowych, przypadających do ich zakresu działania. Odpowiedzialność ta, skład trybunału orzekającego w skargach na ministrów, tudzież procedura dotycząca uregulowane są osobną ustawą.

8. Władze rządowe w obrębie swego urzędowego zakresu działania mają prawo, zachowanie i przestrzeganie ustaw, tudzież rozporządzeń, wydanych na podstawie ustaw, wymuszać od obowiązanych do tego. Osobne ustawy regulują prawo egzekucyjne władz administracyjnych, tudzież prawa władzy zbrojnej, która jest uorganizowaną stale do utrzymania bezpieczeństwa publicznego, spokoju i porządku, lub w szczególnych razach bywa do tego powoływaną.

9. Wszyscy słudzy państwa są w obrębie swego urzędowego zakresu działania odpowiedzialni za przestrzeganie ustaw zasadniczych, tudzież za urzędowanie, odpowiednie ustawom państwowym i krajowym. Cywilno-prawną odpowiedzialność ich za naruszenie ustaw, wywołanych przez zarządzenia sprzeczne z obowiązkami, normuje osobna ustawa.

10. Wszystkie organa administracji państwowej mają w swej przysiędze służbowej zaprzysiądz także nienaruszalne przestrzeganie ustaw zasadniczych.

Projekt ustawy o władzy sędziowskiej. §. 1) Całe sądownictwo cywilne i karne wykonuje się w imieniu cesarza. Wyroki i orzeczenia wydają się w imieniu cesarza. §. 2) Organizację i kompetencję sądów określają ustawy. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w razach, oznaczonych z góry ustawami. §. 3) Zakres działania sądów wojskowych ogranicza się nadal tylko na sądownictwo karne względem osób wojskowych, stojących w czynnej służbie, względem jeńców wojennych i zakładników, tudzież względem rozbójników morskich, schwytanych przez c. k. marynarkę wojenną. Od dnia 1. stycznia 1869 cała reszta zakresu działania sądów wojskowych przechodzi na sądy cywilne. §. 4) Sędziowie mianowani są przez cesarza lub w jego imieniu definitywnie i do zgonu. §. 5) Sędziowie w wykonywaniu swego urzędu sędziowskiego są samoistni i niezawiśli. Tylko w razach przewidzianych ustawą i na mocy formalnego sądowego wyroku, wolno ich z urzędu usunąć, czasowo suspendować, lub przeciwko ich woli na inną posadę lub w stan spoczynku przenieść. Postanowienia te jednak nie odnoszą się do przeniesień, spowodowanych zmianami w organizacji sądów. §. 6) Sądownictwo w przestępstwach ustaw karnych policyjnych i akcyzowych reguluje ustawy.

§ 7. Badanie ważności ustaw, należycie ogłoszonych, nie należy do sądów. Jeżeli sąd powątpiewa o ważności konstytucyjnej rozporządzenia, należycie ogłoszonego, natenczas ma zrobić relację do sądu najwyższego, który ma nad tem rozstrzygnąć w przeciągu czterech tygodni na zgromadzeniu wszystkich członków, w chwili właśnie służbę pełniących. Rozstrzygnięcie to jest obowiązujące dla wszystkich sądów.

§ 8. Wszyscy urzędnicy sądowi mają w swej przysiędze służbowej zaprzysiądz także niezłomne przestrzeganie ustaw zasadniczych.

§ 9. Państwo lub jego urzędnicy sądowi oprócz środków prawnych, wymienionych w procedurze sądowej, mogą być także pozywani z powodu naruszeń prawa, spełnionych przez nich w urzędowej działalności. To prawo skarzenia uregulowane jest osobną ustawą.

§ 10. Rozprawy przed sędzią wyrokującym są w sprawach cywilnych i karnych ustne i jawne. Wyjątki postanawia ustawa. W procedurze karnej obowiązuje procedura akuzatoryczna.

§ 11. Przy zagrożonych ciężkiemi karami zbrodniach, które ma wymienić ustawa, tudzież przy wszystkich politycznych i przez prasę spełnionych zbrodniach (*Verbrechen*) i wykroczeniach (*Vergehen*) rozstrzygają przysięgli o winie obżałowanego.

§ 12. Dla krajów i królestw, reprezentowanych w Radzie państwa, sąd najwyższy ma siedzibę swoją w Wiedniu.

§ 13. Cesarz ma prawo udzielać amnestję i darowywać lub łagodzić kary, orzeczone przez sędziego, z zastrzeżeniem ograniczeń, zawartych w ustawie o odpowiedzialności ministrów.

§ 14. Sądownictwo oddziela się od administracji we wszystkich instancjach.

§. 15. We wszystkich razach, gdzie władza administracyjna wedle ustaw istniejących lub na przyszłość wydać się mających, ma rozstrzygać o sprzecznych pretensjach osób prywatnych, wolno ukrzywdzonemu w swych prawach przez to rozstrzygnięcie, szukać przeciwko drugiej stronie pomocy w zwykłej drodze prawa. Jeżeli prócz tego ktoś utrzymuje, że jest ukrzywdzonym w swych prawach przez rozstrzygnięcie lub rozporządzenie władzy administracyjnej, natenczas wolno mu swoje pretensje wnosić przed trybunałem administracyjnym (*Verwaltungsgerichtshof*) przy jawnem ustnem postępowaniu przeciwko reprezentantowi władzy administracyjnej. Przypadki, w których ma rozstrzygać trybunał administracyjny, skład tegoż, tudzież procedura przed nim, będą określone osobną ustawą.

Projekt zasadniczej ustawy państwa, tyczącej się ustanowienia **trybunału państwa,** ważnej dla królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uważam za stosowne wydać następującą zasadniczą ustawę państwową:

§. 1. Do rozstrzygania sporów o kompetencje i w sprawach spornych, dotyczących prawa publicznego, ustanawia się dla królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa, trybunał państwowy.

§. 2. Trybunał państwowy ma ostatecznie orzekać w sporach o kompetencję:

a) między władzami sądowemi a administracyjnemi, jeśli zachodzi pytanie, czy która sprawa w drodze sądowej czy administracyjnej załatwioną być powinna;

b) między reprezentacją krajową a najwyższemi władzami administracyjnemi, jeśli obie te strony przywłaszczają sobie prawo rozporządzania albo rozstrzygania w której sprawie administracyjnej;

c) między autonomicznemi organami różnych krajów w sprawach, poruczonych ich opiece albo zarządowi.

§. 3. Trybunałowi państwa przysłuża następnie prawo ostatecznego rozstrzygania:

a) w pretensjach pojedynczych w Radzie państwa zastąpionych królestw i krajów do ogółu ich, i odwrotnie; dalej w pretensjach jednego z tych krajów do drugiego; nakoniec w pretensjach, któreby gminy, korporacje lub też pojedyncze osoby względem którego z tych królestw i krajów, albo ich ogółu stawiły, jeżeli te pretensje do załatwienia w zwykłej drodze prawnej nie są stosowne;

b) w skargach obywateli państwa o naruszenie ich praw politycznych, zapewnionych im konstytucją, gdy ta sprawa w prawnie przepisanej administracyjnej drodze wytoczoną była.

§. 4. W kwestji, czy która sprawa powinna być rozstrzygana w trybunale państwa, rozstrzyga wyłącznie i jedynie sam trybunał państwa, a jego orzeczenia wykluczają już wszelką dalszą apelację lub odwoływanie się do drogi prawnej. Gdy trybunał państwa powierzy jaką sprawę do załatwienia zwykłemu sędziemu, albo władzy administracyjnej, to nie może już ona uchylać się od rozstrzygania dla niekompetencji.

§. 5. Trybunał państwa ma swoją siedzibę w Wiedniu, i składa się z prezydenta i jego zastępcy, którzy przez cesarza są mianowani, dalej z 12 członków i 3 zastępców, których cesarz mianuje na wniosek Rady państwa, a mianowicie 8 członków i 2 zastępców z przedstawionych ze strony Izby poselskiej, a 4 członków i 1 zastępcę z panów zaproponowanych przez Izbę panów.

Wniosek robi się w ten sposób, że na każdą z obsadzić się mających posad przedstawia się 3 mężów rzeczoznawców.

§. 6. Sposób postępowania wobec trybunału państwa, jakoteż i wykonanie jego wyroków i rozporządzeń będą uregulowane osobną ustawą.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 15. września. Na posiedzeniu komisji wyznań, które dziś o godz. 11tej pod przewodnictwem dr. Rechbauera się odbyło, rozbierano projekt do ustawy o małżeństwach, wypracowany z polecenia komisji przez dr. Mühlfelda. Dep. Sturm stawia wniosek, ażeby wybrano podkomitet, złożony z 3 członków, któryby pomieniony projekt wspólnie ze sprawozdawcą wziął pod przedwstępne obrady, ponieważ on mniema, że projekt w niektórych rzeczach za daleko sięga, i ze samych już względów na faktyczne potrzeby wobec dzisiejszych stosunków zmieniony być powinien. — Przy głosowaniu przyjęto wniosek dr. Sturma wszystkiemi głosami przeciw jednemu; wybrano więc podkomitet, złożony z pp. Rechbauera, Schneidera i Sturma. Na wniosek dep. Kurandy polecono temu podkomitetowi, żeby najpierw roztrząsnął punkta zasadnicze tego projektu do ustawy o małżeństwach, które, zanim wobec Rady państwa wyłuszczone zostaną, wprzód w pełnej komisji rozebrane być powinny. — Deputowany dr. Mühlfeld nie był obecny na tem posiedzeniu.

Berlin d. 15. września. Ogłoszono właśnie traktat, zawarty 18. lipca b. r. między królem pruskim a księciem Waldeck. Traktat ten oddaje, jak wiadomo, cały zarząd księztwa Waldeck i Pyrmont w ręce Prus. Z wyjątkiem spraw kościelnych, i prawa łaski, jako też prawa sankcjonowania nowych ustaw, rząd pruski prowadzić będzie „w imieniu księcia“ na podstawie obowiązującej dziś konstytucji całą administrację polityczną, finansową i sądową w ziemiach, do księcia należących. Traktat ten uważać można jako pierwszy krok do wyzucia książąt północno-niemieckiego Związku z ostatnich zabytków ich władzy.

Warszawa d. 13. września. W korespondencji do *Dziennika Poznańskiego* czytamy: Opór unitów przeciw gwałtownemu nawracaniu na prawosławie nie ustaje, owszem wzmaga się z dnia na dzień. Ciemnemu ludowi zdaje się, że to wszystko sprawka władz miejscowych, że gdyby car o tem wiedział, toby gwałtów nie było i t. p. Słowa cara w Wilnie nie znane im, a więc wybierają się do Petersburga na skargę. Ale paszporta! Tych im pod żadnym warunkiem tu nie dadzą. Szkoda wreszcie dalekiej drogi i pieniędzy.

Tymczasem chłopi nie myślą narzuconych im przez popów za swoich uznawać kapłanów. Dzieci zamiast do chrztu do dawnych swoich, dziś suspendowanych księży, a jeżeli to się zrobić nie da, wolą czekać z chrztem. W chwili zgonu ani widzieć popa, chłopek nie chce i woli umrzeć bez ostatnich sakramentów, aniżeli przyjąć je z rąk świętokradzkich. Co sobota zbiera się skrycie osierocona garstka poczciwców, nieodstępujących starego obrządku, i obiera sobie jednego z pośród siebie, umiejącego choć trochę czytać, i tak się, jak można, nabożeństwo niedzielne odprawia. Ale biada, jeśli się Moskale o takiem zebraniu dowiedzą! Wpada do chaty dzika tłuszcza, bijąc, poniewierając nielitościwie wierną gromadkę. Często do krwawego przyjdzie oporu, mianowicie jeśli zbiry, jak się to nieraz zdarzało, aresztować chcą obranego kierownika nabożeństwa. Tego już sobie chłopi wziąć nie dadzą. Ale czyż nie ulegną wreszcie? Czy i biernego ich oporu oprawcy nie przełamią? Wojska w tych okolicach coraz więcej. Dotychczas jeszcze się rząd do jawnego użycia przemocy i rozlewu krwi posunąć lęka: jeszcze jego wysłannicy, ile możności, perswazją, prośbami, podstępem, pogróżkami, do celu dojść się siłą. Gubernatorowie, wicegubernatorowie i ich adjunkci jeżdżą od wioski do wioski; nawet suspendowanych księży chcieliby podstępnie użyć za narzędzie. Wręczają każdemu z nich po 500 rubli „do dowolnego użytku“, niby na dobroczynne przeznaczając je cele; tak samo płacą i chłopom. Sędziwy kapłan jednej wioski pod Białą, odebrawszy 500 rubli, zwołał swoją trzódkę wiernych, pokazał im judaszowskie pieniądze i oświadczył, że je niebawem gubernatorowi odeszle de Siedlec. Lud cisnął się odtąd gromadnie do staruszka, pytając o radę, szukając pomocy. Dowiaduję się, że dziś starzec już w więzieniu. Raz go chłopi poczciwi porwać sobie nie dali, ale porwano go podobno cichaczem — w cieniu nocy. Katolickim księżom przykazano najsurowiej, aby unitów nie przyjmowali, jak dotąd, do spowiedzi, i nie wolno im spowiadać nikogo, kto książeczką legitymacyjną nie udowodni, że jest łacinnikiem.

Podział Królestwa na dwie gubernie stanowczo nastąpi od Nowego roku 1868. Nazwa Królestwa ustaje całkiem.

Z Litwy d. 31. sierpnia. Korespondent *Dziennika Poznańskiego* podaje szczegóły i przebieg ciekawej walki, jaką petersburgski *Gołos*, organ Krajewskiego, prowadzi zacięcie, z „zwyczajną mu szlachetnością,“ z *Wileńskim Wiestnikiem*. Zanim jednak do tego przystąpię — powiada — uważam za konieczne, poprzedzić całą tę olbrzymią sprawę, choć kilku objaśniającemi słowy. Trzeba wam wiedzieć, że podobnie jak w kongresowej Polsce, podobnie jak na Rusi, tak i tu, na tej świętej ziemi Jagiełłów, są dwa stronnictwa moskiewskie. Jedno składa się z samych nihilistów, z samych szumowin, wypędzonych z Moskwy, które tu, czując pożywne dla siebie żerowisko, napłynęły, a które pod hasłem potęgi i wielkości Moskwy, a rzeczywiście w imię własnego a brudnego interesu, dysząc przytem nienawiścią przeciwko nam, domaga się naszej zagłady, aby posiąść nasze dziedzictwo, po które już zawczasu swą drapieżną rękę wyciągają. Bronią i środkiem tego stronnictwa jest denuncjacja, nahajka, Sybir i bagnet. Drugie, konserwatywne, które choć niema najmniejszej miłości, ani nawet uczucia ludzkości dla nas, wszakże przekonane, iż powyższe środki do niczego nie doprowadzą, a przytem nie pozbywszy się jeszcze zupełnego wstydu, unika brutalnego przeciwko nam wystąpienia, a rozumniejsze od pierwszego, działania swe pragnie pokryć gładszą formą, i dlatego drogę spokojną a organiczną, uważa za jedyny środek wynarodowienia nas. Cel więc jeden — tylko droga do tego celu i środki osiągniecia go, są różne. O tę właśnie różnicę stronnictwa te zajadle z sobą walczą. Moskale są niesłychanie zajęci tą walką, więc wszystkie ich grube instynkta — wszystkie ich szpetne namiętności są w ruchu. Niema podłości, niema zarzutu, którychby sobie wzajemnie nie zarzucali; — niema obelgi, jakiejby wzajemnie na siebie nie miotali. Rząd petersburgski, wedle zwyczaju oscyluje pomiędzy temi stronnictwami, i raz jednemu, to znów drugiemu sprawowanie rządów na Litwie powierza. Obecnie rząd i władza jest w ręku konserwatystów, naczelnikiem zaś których jenerał B a r a n ó w. Stronnictwo zaś ultra, które tak wszechwładnie i tak dziko pod Wieszatelem i godnym jego następcą, von Kaufmannem, gospodarowało, zeszło obecnie na drugi plan i gra dziś rolę nieszczęśliwego, uciśnionego i prześladowanego za swe poświęcenia, i ofiary dla Moskwy. Naczelnikiem tego stronnictwa był gubernator cywilny Wileński, kniaź Chowański, wielki apostoł prawosławia między nami. Naturalnie, iż *Wileński Wiestnik* jako organ urzędowy paszaliku litewskiego jest takich przekonań, jakie wyznaje stronnictwo stojące u władzy. Z ultra moskiewskiego. zapamiętałego, jakim był za Wieszatela i Kaufmanna, dziś jest konserwatywnym. Ultra zaś Moskale, pozbawieni organu i swego naturalnego naczelnika kniazia Chowańskiego, który z powodu krzyczących nadużyć pewnego pięknego poranku nagle ze służby wypędzony został i którego obecnie Kaufmann do apostołowania pomiędzy Bucharcami powołał, uciekli się pod skrzydła Krajewskiego, i w jego *Gołosie* zaczęli swe żale i lamenta rozszerzać i narzekać w niebogłosy, że sprawa moskiewska na gruncie tutejszym, z powodu jawnej obojętności czynowników i krzyczącej ich zdrady, ginie i przepada, że Polacy znów głowę podnoszą, że intrygą swą otaczają Moskali, że wszyscy po większej części czynownicy są „polakujuszczy,“ to jest przepadłą sprawę Polski popierają, że Wilno, które już miało fizjonomię czysto moskiewską, obecnie znów ma charakter polski i t. d. *Gołos* tych nieszczęśliwych wziął pod swą opiekę, i na zasadzie ich płaczów i narzekań umieścił kilka artykułów potępiających obecną administrację. Rozdrażniony do żywego *Wileński Wiestnik*, odpowiedział bez ceremonii, że czynownictwo na gruncie litewskim jedynie krzywdę Moskwie przyniosło, już to przez swe postępowanie, już to jako moralnie niższe od żywiołu polskiego. Materjał nadsyłany z Petersburga okazał się szczególniej złym i zepsutym; Moskwa daleko lepszy gatunek nadesłała. Siła brutalna i niszczenie nic tu nie dokazały, tylko najzupełniejszy rozstrój sprowadziły. Potrzeba więc miecza ducha, aby kraj ten stał się moskiewskim, potrzeba założyć tu taką instytucję, z którejby nieustannie żywem źródłem tryskało światło cywilizacji moskiewskiej. Wilno, prawda, że nie ma fizjonomii moskiewskiej, bo jej nigdy nie miało. Kilkadziesiąt tysięcy innego pochodzenia, ani też kilkosetletniej historji niepodobna w proch zetrzeć, a narodowości moskiewskiej nie zaszczepi pomalowaniem dachów na zielono. Czas więc porzucić te hipokrytyczne żale, których bynajmniej miłość do ojczyzny nie wywołuje. Replika ta do wściekłości doprowadziła *Gołos*; uderzył on na raz ze wszystkich dział, rzucił na *Wiestnik* tysiące obelg, a przeciw nam wystąpił z tysiącem denuncjacyj, które mają dowodzić, że kraj ten polaczeje, że intryga polska (ulubione wyrażenie dziennikarzy moskiewskich) znów żyje. Streszczam wam tę filipikę zacnego dziennika moskiewskiego. Pomiędzy innemi, pisze on, że artykuły z Wilna kuje jeden z wolnych ludzi, na skarbowej gaży pozostający, a należący wraz z redakcją *Wiestnika* do „polakujących“, którzy tylko mają dobre rady dla swych klientów, a nie dla Moskwy. Mówi dalej, że *Wileński Wiestnik* doradza miecza ducha,— co za naiwna rada! Cała siła moralna jest po stronie Polaków,—oni naród ucisnęli, opolaczyli, okatoliczyli, teraz my mamy władzę i siłę i mamy samochcąc abdykować? Nie — owszem chcemy i domagamy się, by administracja działała „bez litości“ — rozumiecie—bez litości. „Dosyć tych ceremonij: bawiliśmy się w nie do 1863 roku. Otóż nie tylko niechcemy miecza ducha — ale pragniemy, aby natychmiast nałożony był sekwestr na majątki skazane na obowiązkową sprzedaż, i aby dochody z nich wnoszone były do kas skarbowych, które właścicielom wypłatę czynić powinne. Chcemy, aby ci właściciele, którzy jeszcze mieszkają w swych majątkach, natychmiast po 22 grudnia byli zesłani do Moskwy. *Wileński Wiestnik* chce instytucji, z którejby światło cywilizacji moskiewskiej biło na całą Litwę, chce więc uniwersytetu. — Czyż nie wie, że podobna instytucja w krótkim czasie stałaby się polską, i tylko korzyść interesom polskim by przynosiła? Nie wiele dni liczy obecna administracja na Litwie, a patrzcie, jakie tam zmiany. Porządek, zaprowadzony przez Wieszatiela i Kaufmanna, całkowicie wywrócony został. Znów mają miejsce uroczyste procesje, jak np. w okół kościoła św. Michała. Pompatyczne pogrzeby umyślnie jako manifestacje przeciągają przez ulice Wilna. Byle żebrak umarł, ciągną naprzód dziesiątki księży, za nimi klerycy. tuż za nimi tysiące narodu z pochodniami. Umyślna wystawa bije z każdego szczegółu. Dlaczego nie prowadzi zwłok zmarłego tylko jeden ksiądz, dlaczego idzie pieszo i nie jedzie w karecie, jak to ma miejsce w całej Moskwie? Czy przypadkiem nie ma ani jednej karety w Wilnie? Dlaczego dotąd Matka Boska Ostrobramska znajduje się pod zarządem księży? Czy nie dlatego, aby tam codziennie odprawiały się msze i nieszpory, aby tam grali na organach, aby śpiewali pieśni polskie i suplikacje, i tym sposobem do katolicyzmu przyciągali naród prawosławny, a katolików w nim utrwalali? Czy co podobnego ma miejsce w Moskwie? Zapewne, tolerancja i swoboda piękne są rzeczy, ale nie względem Polaków. Dla czego obecna administracja cierpi te krzyczące nadużycia? Niech nam *Wileński Wiestnik* powie, dla czego dziś mówią po polsku po restauracjach, biurach i ulicach, a czego dawniej nie było? Czyż on nie wie, że Polacy w Zachodnim kraju są na łasce naszej i dotąd cierpiani, dopóki nie staną się Moskalami? Dla czego rządowe majątki powypuszczane zostały Niemcom i Polakom?“ A dalej, chcąc zcharakteryzować stan Litwy, przytacza protokół bractwa duchownego prawosławnego wileńskiego, który dowodzi, że naród przyjął tylko powierzchownie prawosławie; że obecnie już masami nie przechodzi; że żony prawosławnych wożą swe nowonarodzone dzieci do chrztu katolickiego do Wilna; że do tego stopnia złe dochodzi, iż dymisjonowani żołnierze jawnie głoszą, że wszystko, co się tu dzieje, jest wbrew woli cara, bo przecież 77 wiar swobodnie w Moskwie żyje; że księża katoliccy jawnie propagują katolicyzm. I tak ksiądz w Dukszcie zagrzewał włościan do trzeźwości, twierdząc, że pijaństwo prowadzi do prawosławia; inny, u św. Jana w Wilnie, że pomimo zerwania przez rząd stósunków z papieżem, naród, choćby miał umrzeć, winien posłuszeństwo papieżowi. Są jeszcze na Litwie kościoły katolickie, w których uroczyście czczą ideę Polski roku 1772, bo obchodzą święta patronów Polski. Znajdują się tysiące indywiduów, które piszą skargi na prześladowania moskiewskie i zmuszania do przyjmowania prawosławia. Głoszą prawie publicznie wieści o zmartwychwstaniu Polski, szerzą tysiące bajek ubliżających Moskwie, jak pomiędzy innemi, że kniaź Chowański za zbrodnie swe w kajdanach powieziony został do Petersburga.

Naturalnie, zdziwili się wszyscy, jakim sposobem *Gołosowi* dostał się podobny protokół bractwa wileńskiego, który w *Wileńskim Wiestniku* nie był ogłoszony, wówczas, gdy tam starannie wszystkie protokoły czynności i posiedzeń tego bractwa ogłaszane bywają? Zaczęto szperać i przekonano się, że *Gołos* z rozmaitych korespondencyj, w różnym czasie u siebie umieszczanych, protokół powyższy ukuł i za autentyk go podał. Jak wam się to podoba? A powyższe żale, skargi i dennncjacje, czyż to nie najcudowniejsza charakterystyka charakteru moskiewskiego, przez samych Moskali szerzona? Owo targanie się na pogrzeby, na modlitwę, owe prawa żalenia się, prawa najwięcej przyrodzonego człowiekowi — nie — żaden człowiek w poniewieraniu swej godności dalej nie zajdzie. Abyście nie sądzili, że kieruje nami nienawiść polityczna, abyście nie zarzucali nam, iż zbyt gwałtownie występujemy przeciwko Moskalom, przytaczam wam jeszcze dalszy szereg ich skarg, a z nich przekonacie się, że nietylko niegwałtownie, ale w stosunku do ich postępowania, nader chłodno ich traktujemy.

Tenże sam bowiem *Gołos*, w dalszym ciągu swej walki pisze: „Kaplicę Matki Boskiej Ostrobramskiej koniecznie skasować potrzeba. Jestto hańba dla Moskwy. Z tą kaplicą wiążą się wszystkie nadzieje Polaków. Jedna Polka mówiła, że dopóki Matka Boska ta istnieje, dopóty ża-

dne ukazy Polsce nie zaszkodzą. Wreszcie, czyż to nie jest wstydem i ubliżeniem, że Moskale muszą zdejmować czapkę, przechodząc przez O-strobramę? Kto to nakazał? kto pozwolił krzyż wyzłocić? Kto pozwolił tam dzwonić i pieniądze do skarbony zbierać? — Nie — sprawa moskiewska zupełnie przepada i marnieje. Oto za pobytu cara, z namowy, tysiąc skarg podano. Umyślnie tysiące Polaków uwijało się w podartych sukniach,—księża przed kościołem św. Jana witali go, otoczeni żebrakami. Magnaci w obdartem i wyszarzanem wówczas odzieniu kręcili się. Ci żebracy byli na prędce improwizowani i poprzebierani. Po co te śpiewy polskie w których pomiędzy innemi taki ustęp: „Błogosław Panie pragnieniom i zamysłom naszym!" Czyż powinniśmy znosić ich śpiewy, wówczas kiedy oni naszego śpiewu „Boże cara chrań" znosić nie mogą? Dla czego dotąd księża w trockim powiecie zamiast po żmudzku mówią kazania po polsku?" — Na wszystkie te pytania żąda *Gołos* kategorycznej od *Wiestnika* odpowiedzi. *Wiestnik* pod gromem tych zarzutów powtórzonych przez całe dziennikarstwo moskiewskie na chwilę zaniemiał, a następnie zabrał głos, aby z całą pokorą wytłumaczyć się. Tłómaczenie było łatwe, bo wszystkie fakta, po większej części, jak sami to widzieli, zmyślono; dość im zaprzeczyć. *Gołos* wszakże obstaje przy swojem, i codzień nowe denuncjacje pisze, jedne sromotniejsze od drugich, a szczególnie Matka Boska Ostrobramska nie da mu się ani na chwilę spokojnie zdrzemać. Gorszy się oddawaniem czci tej Matce Boskiej, a nikogo przecież nie gorszy to, że przed ikoną cudowną twerską w Moskwie również każdy przechodzący, bez względu na wyznanie, czapkę uchyla. Mówi, że w obdartych odzieniach uwijaliśmy się za pobytu cara w Wilnie, — a czyż po ich zdzierstwach i rabunkach stać nas nawet na ubranie? Pragnie przepisać nam urzędową modlitwę, a w słowach: „Pobłogosław naszym pragnieniom i zamysłom" widzi bunt, okropny bunt. Nie — nie piszemy wam o tem więcej; każde słowo jest tu zbyteczne. Sens moralny i charakterystykę Moskali łatwo sobie z tych skarg, żądań i denuncjacyj utworzyć można. Powiem wam tylko, że walka dotąd wre w najlepsze — czyjem zaś zwycięztwem, czy ultra-stronnictwa, czy konserwatystów zakończy się nie wiemy, — ale to pewna, że drugie coraz więcej ustępuje, a pierwsze coraz wyżej głos podnosi. Zapewne i tym razem zwycięży, a skutki tego zwycięztwa, jak zwykle — odbiją się na nas.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 14. września.

△ Układy finansowe z Węgrami zbliżają się ku końcowi. Mimo zaprzeczeń, i ciągle podawanych nowych wersyj przez dzienniki niemieckie, niema nadziei, żeby deputacja i ministerjum węgierskie przyjęły nową normę rozdziału ciężarów państwowych. Skończy się prawdopodobnie na przyjęciu rocznego prowizorjum, proponowanego przez Węgrów, o czem poprzednio szczegółowo donosiłem.

Niema innej rady, ani chwilowego ratunku dla finansów austrjackich, jeżli dług kolosalny państwa ma być oprocentowany w myśl zobowiązań, włożonych na kontrybuentów przez rządy absolutne, jak zaciągać nowe długi, lub fabrykować papierowe pieniądze.

Postanowiono, jak słyszałem, chwycić się **zarazem** obu środków; najprzód rozpocznie się fabrykacja nowych not państwowych bez osobnej hipoteki, a potem dla zachowania pewnego *decorum* zaciągnie się małą pożyczkę, (jeśli się znajdą odbiorcy w postaci nowych wierzycieli), do której kontrybuować będą i Węgry w ten sposób, że zapłacą mniej więcej czwartą część procentów od nowej pożyczki. Łatwo się domyśleć, że ostatecznie więcej będzie wydrukowanych *Staatsnotów*, jak obligów procentowych. Pierwsze bowiem są bezprocentowe, drugie pociągają za sobą straty, i coroczny ciężar ponosić się mający przez wszystkich mieszkańców Austrji, nie wyłączając i Węgrów.

Węgry nie mogą się oswoić z myślą ponoszenia wielkich ciężarów i mnożenia ich przez nowe pożyczki, jak to się dotąd z niepojętą praktykowało lekkomyślnością w Austrji.

Jeśli przysłowie: „Niema złego, któreby na dobre nie wyszło" absolutnie do wszystkich wypadków zastósować się nie da, to przynajmniej jest nadzieja, że się ono sprawdzi na stosunku politycznym Węgier do Austrji. — Spodziewać się wolno, że na przyszłość gospodarstwo narodowe nie będzie podporządkowane fiskalnemu systematowi bezmyślnej eksploatacji.

Ten system nieoglądania się i niezważania na siły kontrybuentów, tak przesiąknął sfery biurokratyczne, że za czasów takzwanej ery konstytucyjnej schmerlingowskiej, minister finansów Plener nie zdobył się ani na jedną zdrową myśl ekonomiczną, tylko ciągle i ciągle przemyśliwał nad tem, jakieby się dały nowe ponakładać ciężary na przeciążonych już dawnemi podatkami mieszkańców. Ale nietylko rząd czy ministerjum finansów, trzymał się doktryny fiskalnej, ale i rajchsrat wiedeński aprobował wszystko, co mu przedkładał Plener. Nowe taksy sądowe, nowe stemple, nowe pożyczki itd., wszystko to szło jak z płatka, wszystko przyjmowano większością głosów. Tu i owdzie stawiano opozycję, wygłaszano świetne mowy, ale ostatecznie głosowano za podniesieniem ciężarów i robieniem nowych długów. Teraz mamy namacalny dowód przed sobą, że Węgrzy inaczej bronią swych praw, i inaczej pojmują odpowiedzialność reprezentantów narodu wobec narodu, niż to pojmowała większość rajchsratu wiedeńskiego; a tem samem, że i na dal opór stawiać będą stanowczy przeciw fiskalnym zachciankom.

Możnaby wprawdzie z tych premisów wyciągnąć inną konkluzję i powiedzieć, że ponieważ teraz już się nie uda w Węgrzech robić fiskalnych eksperymentów, to właśnie dla tego spadną nowe i większe ciężary na kraje niewęgierskie, które nie mają takiej siły oporu jak Węgry. Nie podlega wątpliwości, że kraje nie należące do korony św. Szczepana, nie znajdą takiego orędownika swych praw w rajchsracie wiedeńskim, jak Węgry w swym sejmie; i że zły stan finansów Austrji, stanie nie raz za argument lub pretekst do stawienia pretensyj i żądania ofiar właśnie tam, gdzie je łatwiej otrzymać. — Ale w praktyce pokazuje się rzecz ta w innem świetle. Najpierw kredytu, ograniczonego na jedną część państwa, i opartego li tylko na wotum rajchsratu, nie łatwoby otrzymać za granicą. Potem i członkowie rajchsratu, jacyby nie byli, muszą oglądać się na postawę i działanie sejmu węgierskiego, który przedewszystkiem uwzględnia interesa ludności.

Wanderer powiada, że Węgrzy trzymają się zasady, iż wprzódy obmyśleć wypada fundusze na wydatki produktywne, podnoszące dobrobyt kraju, a później dopiero pomyśleć o wydatkach na cele nieproduktywne, jak wojsko, dług państwa i t. p. — Organa centralistyczno-niemieckie zaś na pierwszem miejscu stawiają: obowiązek wypłacania odsetków na obligi państwa. Już dziś są oznaki, że sejm węgierski zajmie się kwestją finansów wcale nie w duchu rajchsratu.

Rada państwa rozpocznie swą czynność obradami nad nowelą karną i nad wnioskiem Mühlfelda, co do zmiany paragrafu 120 procedury karnej.

Pragska *Politik* w rocznicę oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III., wystosowała rekryminacje przeciw Polakom. Czyni im zarzuty, jakoby kiedyś i gdzieś mieli mordować jakichś Słowian nieszczęsnych i jakoby wspierali germanizacje. Z drugiej strony tłumaczy i broni urzędników Czechów, którzy z wielkim zapałem służyli w Austrji absolutnej, przechodząc całą skalę hierarchii biurokratycznej i dali się we znaki wszystkim krajom i ludom. [illegible], że niewiniątka te tak były od młodu [illegible], że wina spada na system. Tymczasem widzieliśmy, że inni mniej byli skłonni i przydatni do serwilizmu. Dość przypomnieć sobie epokę bachowską w Węgrzech. Albóż to nowina, że większa część takzwanych „bachhuzarów" (urzędników niemieckich we Węgrzech) rekrutowała się z Czechów? W całym tym artykule widać subtelność sofistyczną starej biurokracji, która nie lubiła dowodzić, tylko twierdzić. Nareszcie zapytuje wszystkich myślących Polaków organ czeski, coby pomyśleli inni Słowianie o Czechach, gdyby byli nie sympatyzowali z Moskalami na etnogr. wystawie? *Politik* wyraża się wprawdzie stylem w biurokracji używanym, zawiłym, i niezwykłym, ale sens ten sam, bo powiada: „Coby o nas pomyślano, gdybyśmy byli odrzucili sympatje świata sławiańskiego z powodu (*anlässlich*) zjazdu moskiewskiego?"

Wiadomo, że w Moskwie wszystko się dzieje „po ukazu", że więc cały ów aparat zjazdu, przemówienia i obwożenia, bankietowania, pojenia szampanem gości słowiańskich, na scenę nikt nie bierze za dobrowolną, słowiańską manifestację. Jeżli jednak *Politik* istotnie chce mieć na te kwestję odpowiedź szczerą, to niech po prostu wydrukuje znajomy list otwarty patrjoty czeskiego Frycza. Tam znajdą czytelnicy rzecz całą wyświeconą należycie ze stanowiska czeskiego i sławiańskiego.

Drugi dziennik czeski w Pradze wychodzący podaje adres, pod którym można się dopytać miejsc służbowych w państwie moskiewskiem. „Dobro publiczne" schodzi powoli do stosunecz-ków indywidualnych, jako tymczasowy rezultat zjazdów ogólnosławiańskich.

Kronika.

— **Zaproszenie.** Przy zbliżających się wyborach do Rady powiatowej, ośmielam się wziąść inicjatywę i prosić wyborców powiatu bobreckiego z grupy większych posiadłości ziemskich, ażeby raczyli w celu naradzenia się nad wyborami do Rady powiatowej, przybyć d. 25. września b. r. o godzinie 3. popołudniu do Bóbrki do domu pod l. 346.

Otyniowice d. 14. września 1867.

Alojzy Bocheński, poseł na sejm krajowy.

— **Rada powiatowa w Horodence** ukonstytuowała się dnia 12. b. m. i obrała swoim przewodniczącym barona Mikołaja Romaszkana, a jego zastępcą p. Ignacego Passakasa. Przystąpiono do sprawdzenia wyborów i wszystkie uznano za ważne, prócz wyboru ks. Naumowicza, który unieważniono. W końcu wybrano Wydział.

— **W Złoczowie** obrano z większych posiadłości do Rady powiatowej:

Kazimierza hr. Wodzickiego, Józefa Skrzyszowskiego, Apolinarego Jaworskiego, Izydora Czajkowskiego, Augusta Łosia, Jędrzeja Mazarakiego, adwokata Rudolfa Starzewskiego, Józefa Sznajdera i Karola Szwajkarta.

— **Józefina Galmayer**, która niedawno występowała na scenie niemieckiej we Lwowie w rolach kankanowych, wywiozła sobie ztąd, jak się dowiadujemy z dzienników wiedeńskich, proces o obrazę honoru. Istota czynu jest krótka. Panna Gallmayer znajduje się w garderobie. Wtem wchodzi komisarz policji, delegowany na przedstawienie, i oświadcza jej, że honorarjum jej za przedstawienie znajduje się w jego rękach, deponowane przez p. Bluma. Gallmayer, znana zresztą ze swej wcale nieartystycznej rubaszności, zamiast przyjąć to do wiadomości, odprawia p. komisarza policji z wyrazem: „Sie Esel!". P. komisarz policji miał na szczęście dwóch świadków tej ciekawej sceny i wytoczył jej proces o obrazę honoru. Z przebiegu tej sceny publiczność zechce powziąć, do jakich sposobów dyrektor sceny niemieckiej musi się uciekać przy wypłacie honorarjów swoim artystom, by nie ściągnąć na siebie bezpośrednio burzy z podobnemi epitetami, jaki się dostał pośredniczącemu w tym razie panu komisarzowi policji.

— **Brody** d. 13. września. (*Przestroga*). Ów jegomość, który obiega Galicję, a nawet zdołał wyłudzić w redakcjach kilka reńskich, które mogłyby otrzeć łzy nie jednego wygnańca, godnego podobnej zapomogi, pod przybranem nazwiskiem Dobrzańskiego, przybył dnia 11. b. m. do Grzybowic do pana Hipolita Papary, w towarzystwie Wiedeuki, przedstawiając się z nią jako żoną, niby rodowitą Szwajcarką, i małem dziecięciem, pod pozorem, że przybyli z zagranicy i wracają do Polski. Jegomość ten jest dobrze znany jako podoficer armii austrjackiej, który w r. 1863 pełnił obowiązki ajenta przy policji wiedeńskiej, na niekorzyść powstania, — dziś zaś wyłudza grosz wdowi, któryby można użyć na cel inny. Po dziś dzień uchodzi mu to bezkarnie, przeto pospieszam donieść to wraz z jego rysopisem: wygląda młodo, bez zarostu, w lewą rękę koło wielkiego palca jest skaleczony szklanką w Wiedniu, ale nie w powstaniu, którego nawet nie widział; jego towarzyszka podróży mówi tylko po niemiecku, a raczej wiedeńskiem przedmiejskiem narzeczem.

— **Na pogorzelców wsi Duliby** złożyli: Wny M. Koniecki ze Lwowa nadesłał w liście 10 złr. w. a., gmina Ktlikowce dwa stare srebrne związkowe talary, gmina Uście Solne w liście 8 złr. 66 c., gmina Borysław 5 złr. 20 c., gmina Muszkarów 51 c., gmina Tłuste 23 c., ks. Jan Kaliniewicz dodatkowo do 4. kwesty 5 złr. 14 c., ks. przeor konwentu oo. dominikanów w Złotym Potoku ze składki w kościele 4 złr., gmina Korolówka w powiecie zaleszczyckim 4 złr. Za co dawcom w imieniu nieszczęśliwych pogorzelców dzięki składam.

Duliby 10. września 1867.

Witold Wolański, naczelnik gminy.

— **Sąd doraźny.** W Uhornikach niejaka Marja Sz., która przed kilkoma laty sprzedała swoje gospodarstwo, i nie mając stałego miejsca pobytu, błąkała się w okolicy, spotkawszy dnia 4. zm. wieczór włościanina Mykietę Semaniowa, zatrzymała go z powodu, iż ją obwiniał o kradzież kartofli. Semaniow dla ułagodzenia jej zaprosił ją do karczmy i poczęstował gorzałką, poczem się oddalił, zostawiwszy ją w karczmie. Ponieważ nieco pierwej taż sama Marja Sz. groziła mu podpaleniem, przeto nie kładł się, lecz czatował z za płotu. W 1½ godziny postrzegł Marję Sz. skradającą się do jego zagrody, która przybliżywszy się zapaliła siarnik i usiłowała podpalić stajnię. Semaniów wyskoczył z za płotu, przytrzymał ją i narobił krzyku, w skutek czego zbiegli się ludzie z kijami i nożami i rzucili się na Marję Sz. Wójt będąc chorym, nie mógł przybyć na miejsce, lecz przysłał nakaz, aby winną związać i przystawić do niego, ale rozjuszeni włościanie nie usłuchali tego nakazu, lecz zbili okropnie Marję Sz., połamali jej ręce, zgnietli 8 żeber i nakoniec tysiącem ran okrytą powiesili za nogi na wierzbie. Gdy skonała, oderznęli ją i na drabinie zanieśli przed jej dom, gdzie ją nazajutrz wójt znalazł. Pięciu włościan najwinniejszych odstawiono już do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie.

Lwów d. 17. września.

Mówiąc tylokrotnie o obecnych stosunkach niemieckich, przedstawialiśmy zawsze, że kwestja niemiecka rozpada się na dwie oddzielne sprawy. Jedna z nich, zmiany w przeszłym roku dokonane, druga zaś, nowe ukonstytuowanie Niemiec. Pierwsza wydawała się nam stanowczo przesądzoną, z korzyścią dla zasad nowożytnych; druga jest otwartą, a ważą się w niej wpływy pruskie z wpływami bardziej ludowego i postępowego kierunku, i z wpływami względów międzynarodowych.

Na czem się skończy ta otwarta walka, przewidywać trudno — choć nie wypada tracić nadziei, że martwy despotyzm pruski stopnieje, przestając być groźbą dla świata. — W pierwszym kierunku, codzienne wypadki dowodzą, że droga restauracji na zawsze w Niemczech zamknięta, jak zamkniętą została gdy Napoleon W. rozwiązał cesarstwo niemieckie. Główny opór przeciw zmianom przeszłorocznym prowadził Hannower. Dzięki zjazdowi salcburgskiemu rząd pruski tyle poczynił ustępstw mieszkańcom welfowskiego królestwa, że chwilowo ich przynajmniej za zadowolnionych uważać potrzeba. Król hanowerski reprezentant hanowerskiego oporu, nieugięty wyobraziciel prawa narodowego, złamanego gwałtownie na polach Langensalza i Sadowej, poddaje się konieczności, i nie tylko, że o dalszych protestacjach i oporze nie myśli, lecz nadto z rządem pruskim wchodzi w układy o dochody ze swoich w b. królestwie posiadłości. Dzienniki dobrze poinformowane donoszą, że właśnie wrócił z Berlina do Hietzing (pod Wiedniem), obecnego miejsca pobytu króla p. Windhorst dawny jego minister, wioząc wiadomości o pomyślnym obrocie układów. Wkrótce p. Windhorst jedzie do Berlina, z ostatecznem przyzwoleniem królewskiem na układ. Przyzwolenie w jakiejkolwiek byłoby udzielone formie, będzie zawsze uznaniem moralnem zmian, przez głównego ich przeciwnika a przedstawiciela oporu.

Dla polityki zaś ogólnej podróże pana Windhorsta są niewątpliwą oznaką, że na zjeździe salcburgskim żadne restauracyjne względem Niemiec projekta nie powstały. O tyle zjazd ten stać się też może pożyteczniejszym dla świata.

Czy w ogóle droga dla Prus zamknięta pod względem przystąpienia do europejskiego porozumienia staje się rzeczą wątpliwą, choć trudno uwierzyć, aby z niej chciały korzystać.

Korespondent paryzki do *Ind. Belge* donosi, że hr. Goltz udał się do Biarritz, aby wyrazić cesarzowi Francuzów podziękowanie za gościnne przyjęcie w Paryżu króla Wilhelma pruskiego, zarazem zaś zaprosić go formalnie do odwiedzin Berlina. Chwila wizyty ma być jeszcze nie naznaczona, lecz już ma być niewątpliwem, że Napoleon III. uda się w odwiedziny ze swoją małżonką, a na dwór pruski przybędą wówczas wszyscy panujący Związku północnego. Tak więc, mimo że baron Beust do zapewnień pokojowych, dawanych mieszczanom berneńskim, czuł się obowiązanym dodać zastrzeżenie osobistego przekonania, zdaje się, że na zimę sytuacja pokojowo się ułoży, chociaż interesa i zawikłania pójdą dalej swoim torem.

Genewscy apostołowie pokoju, zrażeni niegościnnem przyjęciem ich usiłowań pokojowych przez neutralną republikę genewską postanowili przenieść stały komitet kongresu do Berna, stolicy Szwajcarji, a nowy kongres najbliższy odbyć w Manheim. Antidynastyczne napoleońskie i kosmopolityczne dążności tyle narobiły zamięszania wśród obrad kongresu, liczne stronnictwa małej republiki genewskiej tak potrafiły na sam zjazd wpłynąć, ludzie niechętni dla koryfeuszów demokracji, tak umieli doniesienia z Genewy przekręcać, że dla honoru nowej cywilizacji, demokratycznych przekonań i liberalnych dążeń w Europie, czujemy się w obowiązku raz jeszcze w najbliższych numerach do kongresu genewskiego powrócić, i rzeczywisty przebieg zjazdu przedstawić — rozróżniając, w czem niepraktyczność lub stronniczość usiłowań, gdzie wpływy nieprawe, a w czem nieśmiertelne dążenia ludzkości leżały.

Przekonani jesteśmy, że obraz wierny, jakkolwiek nie przedstawi nowej potęgi pokoju w w Europie, z pewnością nie wypadnie tak niekorzystnie, jak go usłużne telegramy przedstawiły.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Peszt d. 17. września. Sejm węgierski zwołany na dzień 29. września.

Reichenberg d. 17. września. Beust jak najżyczliwiej przyjmowany, w odpowiedzi na mowy powitalne, podniósł konieczność pojednania stronnictw narodowych.

Berlin d. 17. września. *Kreuz-Ztg.* donosi, że nic nie upoważnia wierzyć, aby miała nastąpić podróż Napoleona do Berlina.

Konstantynopol dnia 17. września. Wielki książę Michał (brat cara) przybył tutaj. Wybuchły niepokoje w Epirze, Tessalii, gdzie nawet robią się wielkie przygotowania do powstania. Moskwa odrzuciła tureckie propozycje przymierza. Turcja znowu zwraca się ku Francji.

(Stambulski telegram zdaje się, że doszedł przez Odessę, czyli, że pochodzi ze źródeł moskiewskich. P. r.)

Petersburg d. 17. września. Depesze z Liwadji donoszą o doskonałem zdrowiu cara, który 25. września powróci. Wiadomości przeciwne są tendencyjne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 16. września. **(Z giełdy).** *Effekta:* Akcje kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika 214.50; akcje galic. banku hipotecznego z 40%wą wpłatą 79.50—80; pruskie bilety kasowe 1.83. *Towary:* spirytus wiadro 41 miar 80° Trallesa 16 złr. na styczeń-luty-marzec. *Potaż* słomiany 100 ftw. 7.90.

Z Uścia Zielonego. Czytaliśmy z różnych okolic zażalenia i narzekania z powodu tegorocznego nieurodzaju ziemiopłodów i poniesionych zniszczeniach elementarnych, lecz żaden z korespondentów nie podał rezultatu o tegorocznych zbiorach z Naddniestrzańskiej okolicy, co zdawałoby się, iż ta z tych względów do szczęśliwszych okolic liczyć się może. Niestety okolica Naddniestrzańska znajduje się w nader smutnem położeniu, albowiem zaledwie po tylu doznanych nieszczęściach i upadku przez powódź i posuchę w zeszłych latach zrządzonych, w przeszłym roku pocieszyła się pomyślniejszym zbiorem produktów, to już znowu w tym roku nawidzoną została nowemi klęskami, albowiem pomimo że cudem boskim od zagrożonej powodzi została ocaloną, to jednak przez posuchę w miesiącach wiosennych trwającą, utraciła spodziewany plon ozimego zboża, tak dalece, że żyta zaledwie trzy ziarn z korca wysiewu rachować można, a pszenica nawet nasienia i to w najlichszem ziarnie nie powróciła. Cała przeto nadzieja producentów tej okolicy zwrócona była na plon kukurudzy, która, jak wiadomo, najgłówniejszy produkt tutaj stanowi. Lecz niestety niedługo cieszyliśmy się tą nadzieją, gdyż mróz w pierwszych dniach b. m. przez trzy nocy trwający, zniszczył i ten promyk naszej nadziei i uszkodził kukurudzę tak dalece, że łodygi i liście tejże zupełnie uschły, szulki po największej części zwiędniały, a późniejsze zupełnie zmarzły, także i fasola i proso późniejsze pomarzły, a na domiar tego nieszczęścia grad d. 8. b. m. po 2. godzinie popołudniu spadły, zniszczył do reszty wcześniejszą fasolę, proso i konopie. Jakaż więc nadzieja ratunku pozostaje tym nieszczęśliwym producentom? Z jakiego źródła mogą swe długi, które z powodu poprzednich klęsk zaciągnąć musieli, także i należące się podatki zapłacić i z czego się wyżywić? Cóż dopiero dzierżawcy w tak okropnem położeniu czynić mają? Jest to prawdziwie stan opłakany, i tyle naszej ulgi i pociechy, jeżeli na te nasze nieszczęścia, użalimy się przed publicznością.

Handel odeski. Port odeski gra ważną rolę w gospodarstwie naddniestrzańskich i nadbużnych gubernij. Lat kilka chromał on bardzo, tak z przyczyny nieurodzajów i upadku hodowli bydła w owych wymienionych guberniach, jak i dla wypadków politycznych europejskich i wielkiej wojny amerykańskiej. Powoli jednakże wracać on zaczyna do dawnej świetności. Rok 1866 dla Odessy był dobrym rokiem. Wiele okoliczności złożyło się na ten stan pomyślny. Z jednej strony nieurodzaj we Francji i Anglii, a w ślad za tem wielki pokup zboża, i to po bardzo dobrych cenach — z drugiej strony, znośna pogoda dała możność zebrać zboże, a głównie dostawić na czas do portu znaczną ilość tegoż. Dostawie tej wczesnej przysłużyła się także w części droga żelazna odesko-bałtska, za pomocą której w przeciągu kilku tygodni przewieziono około 10,000.000 pudów towaru, a z tego $\frac{7}{10}$ części samego zboża, sadła i innych wywozowych towarów. Oto kilka cyfr handlu wywozowego z roku zeszłego, najdowodniej przekonywających o ruchu portu odeskiego, jednego z głównych szpichlerzy, do którego udaje się prawie zawsze Europa zachodnia i południowa, pomimo ogromnego współzawodnictwa pszenicy rumuńskiej i amerykańskiej.

Wywieziono w roku 1866:

Pszenicy ćwierci 2,460.872, żyta 144.754, jęczmienia 178.930, kukurudzy 56.828, grochu 6.416, prosa 13.928, owsa 163.197, mąki pszennej ćwierci 116.084, siemienia lnianego 158.428, konopnego 56.466, wełny owczej pudów 336.556, wyrobów powroźniczych pudów 66.460, skór wołowych niewyprawionych pudów 58.052, sadła 473.556, świec łojowych 2.851, wołów i krów żywych 5.157 sztuk, owiec i innych zwierząt domowych 7.445, koni sztuk 1.130, wyrobów fabrycznych za rs. 446.096, innych towarów za rs. 887.020. — Wartość tego wywozu oznacza na rs. 41.000.000, z czego na zboże i mąkę wypada do 30 milionów. Na wyroby przemysłowe przypada ledwie do 700.000 rubli sr. (*G. R.*)

Wiedeń, 14. września. *(Z giełdy zbożowej).* Dziś notowano wszystkie gatunki zboża wyżej, a mianowicie pszenicę o 20 do 25. żyto o 10–15, jęczmień o 10, owies o 5–6 krajcarów drożej niż przed tygodniem.

Targ pszenicy obejmował około 20.000 mierzyc. Płacono za pszenicę maroszską 89 ftw. ab Raba 6 złr., banacką 89ftw. 5.90 ab Raba, cisańską 86—89ftw. 5.75 ab Raba, kukurudzę 82—83ftw. 3—4 złr. transito; żyto austrjackie 80ftw. 4.20 ab Wiedeń; jęczmień słowacki 70—72ftw. 3—3.10 ab Wiedeń, morawski 71—72ftw. 3.25—3.35 ab Wiedeń; owies węgierski 42—43ftw. 1.66—1.72, 46—47ftw. 1.85—1.90, 48—49ftw. 2.05 do 2.15, wszystko w starem ziarnie; za nowe płacą 45—50ftw. 1.80—1.98 transito.

Na targu wołowym było dziś z Galicji 846, z Węgier 1406, z innych prowincyj 113, razem 2365 sztuk wołów wagi 440 do 700ftw. Niesprzedanych pozostało 19 sztuk. Za cetnar wagi płacono 28—31 złr. Cena sztuki 120—217½ złr.

Nierogacizny tucznej rozprzedano 628 sztuk po 28—30 kr. za funt w całych sztukach.

Okowita zbożówka gotowa z ręki 60 do 60¼; rektyfikowana 63¼—64, melaska 50¼—60 kr. za stopień.

Rzepak z powodu panującej na Węgrzech posuchy polepsza się w cenach; w Peszcie płacą za mierzycę 6—6½, banacki 5¾—6 złr.

Przyjechali do Lwowa 14. września.

Pp. hr. Bawarowski W. z Kołtowa, książę Czartoryski J. z Wiednia, Pawlikowski M. z Medyki, Glossner J. z Wiednia, Angyelich J. ze Stanisławowa, Lerche R. z Moskwy, br. Szymonowicz I. z Wiednia, Skarbek Borowski J. z Hurka, Rogojski L. z Kont.

Dnia 15. września.

Pp. Boczarski M. z Staregosioła, bar. Gostkowski A. z Wiednia, Jakubowicz A. z Bukowiny, Wojciechowski W. z Poturzycy, Łączyński K. z Kutkorza, Rzuchowski W. z Warszawy, Ujejski B. z Lubszy, Wiśniewski W. z Strzelisk, Meering K. i Mündel-Feldberg J. z Wiednia, Łukasiewicz J. z Chocimierza, Teodorowicz T. z Brzostowca Górnego, br. Potten K. z Olszanki, Łukasiewicz E. z Brzeżan, Komorowski W. z Żernowic, Morawski A. z Dołhego, Wierzbicki J. z Tok, Zadurowicz M. z Śniatyna.

Kurs lwowski, z dnia 16. września.

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	80	5	88
Dukat cesarski	5	85	5	93
Moskiewski półimperial	10	08	10	18
Moskiewski rubel srebrny	1	87	1	94
Moskiewski rubel papierowy	1	65	1	72
Pruski talar kur.	1	78	1	84
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	79	53	80	30
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	83	49	84	26
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	63	92	66	83
Pożyczka narodowa	65	17	66	17
Akcje kolei żel. gal.	212	33	215	67
Akcje kolei lw. czern.	172	67	175	33

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 16. września.

	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	50
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	65	40
Losy z roku 1860	83	40
Akcje banku nar.	682	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	182	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	90
Srebro za 100 zł. w. a.	121	25

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45,
„ „ w g. 8. 1.

Kocz poczwórny, całkiem kryty, i FAETON półkryty są do sprzedania. 2403 2—2
Bliższa wiadomość pod l. 166⁴/₄ na Łyczakowie.

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.
Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.
Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 2106 30—32

Uczeń niższych klas łacińskich lub realnych, życzący sobie brać lekcyje języka **francuskiego**, we trzech; toż uczeń wyż. łac. lub techniki, życzący sobie brać lek. jęz. franc., we dwóch, zechcą się zgłosić między 11tą a 12tą do **P. Smagłowskiego** 31. lange gasse. Wchód w **Wązkiej** uliczce przy katedrze. 2440 1—3

Pewna dama, będąc w Złoczowie d. 11. bm. w zajezdnym domu Landy **zgnbiła**
kulczyk brylantowy
w wartości **200** złr. a. w.. w formie gałązki jagódek, złożony z 5. dużych kamieni i 4. małych kamyków. Ktoby takowy znalazł, raczy uwiadomić w Złoczowie pana ad. Wesołowskiego, albo we Lwowie p. Polańskiego. 2439 1—1

Do sprzedania realuość
we Lwowie, na Zielonem pod l. 615¼. z wolnej ręki. — Bliższa wiadomość w krajowej dyrekcji finansów u koncepisty, pana Kielniowskiego. 2433 1—3

Alfonsowi Weskamp
de Liebenburg,
jako odpowiedź na ostrzeżenie w *Dzienniku Poznańskim* z dnia 12. września 1867, inserowane, a insulta przeciw mnie zawierające, podaję do powszechnej wiadomości, że pod dniem dzisiejszym skargę o obrazę honoru w c. k. sądzie karnym we Lwowie wytoczyłem. ***Edward Fux,***
2438 1—1 c. k. pensjonowany kapitan.

Salę fechtunków
przeniosłem z ulicy Ormiańskiej do lokalu „SOKOŁA" w ogrodzie Jezuickim. Zamówienia przyjmuję tamże codziennie od godziny 11 do 12. 2434 1—4
Achilles Marie.

L. 1548/1628

Obwieszczenie.

Celem rozdania dwóch tutejszo-miejskich, pod protekcją Jego cesarzowiczowskiej Mości, arcyksięcia Rudolfa, zostających, dla chrześciańskich w tutejszem mieście urodzonych uczniów niższo- i wyższo realnych klas, z funduszów miejskich przeznaczonych stypendjów w rocznej kwocie po 63 złr. w srebrze, wyznacza się niniejszem termin do wniesienia próśb o udzielenie tych stypendjów na rok szkolny 1867/8 po dzień 26. września 1867.

Ci, którzy o udzielenie tych stypendjów kompetować chcą, mają swoje prośby, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa ubóstwa, szczepionej ospy i aplikacji szkolnej z roku szkolnego 1866/7, do tutejszej Zwierzchności gminnej, przez przewodniczącego szkoły niższo- lub wyższo-realnej niezawodnie po dzień powyż wymieniony wnieść. 2432 2—3

Z Urzędu gminnego Jarosławia
dnia 10. września 1867.

Promesy
losów kredytowych
po **4** złr.
do **ciągnienia** na dniu
1. października b. r.
Wygrane:
200.000, 40.000, 30.000 itd.
nabyć można we Lwowie w handlu
Frydryka Schubutha
2419 w rynku. 2—3

2399 **Już nadeszły** 4—6
i od dzisiaj codzień świeże nadchodzić będą
WINOGRONA
prawdziwie feslawskie,
do handlu korzennego
J. F. KLEINA Wdowy
pod „niebieską gwiazdą", w rynku l. 232.

Wyższy agronomiczny Zakład
Plagwitz-Lipski,
w połączeniu z uniwersytetem, wielkiem gospodarstwem wiejskiem, browarem, cegielnią, fabryką maszyn i t. d. rozpocznie wykłady półrocza zimowego 1867/8
z dniem 15. października r. b.
„Dobrowolna służba w wojsku król.-saskiem i król.-pruskiem możebna." Wiadomości i programy z dokładnem podaniem wszelkich zachodzących stosunków, udzielone będą franko przez 2288 3—3
dyrektora **dra Birnbauma.**

G. A. CHRISTIAN
we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika w domu Gromadzińskich pod liczbą 342,
poleca swój nowo otworzony **skład sreber chińskich** ze słynnej fabryki **Conraetza i Dittlera** w Wiedniu, szczególniej zaślyżki, noże i grabki, tudzież inne naczynia stołowe i sprzęty domowe, zastawy na cukry, i do ubierania stołów, żyrandole, tace, lichtarze, solniczki, pieprzniczki, na ocet i oliwę, sprzęty kościelne, dla każdego obrządku — słowem wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty,
z najlepszego srebra chińskiego
po najtańszych, stałych cenach fabrycznych
za znakiem gwarancyjnym **C. & D. Conraetz.**
Lite (nie dęte), tym znakiem zaopatrzone naczynia **stołowe odkupuje** w każdym **zużytym stanie** za dwie **piąte** części ceny pierwotnej.
Prawdziwe dwunasto i trzynastołótowe **srebra** zakupuje każdej chwili po najwyższych cenach. 2437 1—2

Naukowo-pedagogiczny zakład dla panien.
Wysokie c. k. namiestnictwo dekretem z d. 10 września b. r. do l. 44761 udzieliło mi łaskawe wyłączne pozwolenie do utworzenia przy mym pensyonacie żeńskim
kursu pedagogicznego
w którym dotyczące kandydatki według **najnowszej metody** teoretycznie i praktycznie pod dozorem władz szkolnych na nauczycielki kształconemi będą. Kurs pedagogiczny niezbędny jest dla **zupełnego wykształcenia kobiety.** Postarawszy się dla mego zakładu tak o uzdolnionych panów nauczycieli, jak i o odpowiedni lokal, polecam go osobom chcącym uzyskać stopień nauczycielski i szanownym rodzicom życzącym umieścić owe dzieci w **jedynym** tego rodzaju zakładzie u nas. Wykładane będą następujące przedmioty: Język **polski, styl i literatura polska, historja polska, powszechna i naturalna, fizyka, język niemiecki** (na żądanie i ruski) **rachunki i rysunki; pedagogika, dydaktyka i metodyka,** których znajomość dopiero w b. r. od kandydatek przez władze szkolne wymaganą będzie.
Kurs rozpoczyna się z d. 28. września b. r.
2436 **Helena Pożakowska** 1—2
we Lwowie ulica dykasterjalna w domu p. Towarnickiego l. 56 miasto 1. piętro.

Do sprzedania lub wydzierżawienia
DRUKARNIA ŻYDOWSKA
z zupełnie nowemi i wcale nieużywanemi czcionkami i prasą pospieszną.
Bliższych szczegółów na listy frankowane udziela A. Szebesta
2435 1—1 w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 107.

A. Steifa Synowie
otrzymali bardzo wielki wybór 2418 2—12
Dubeltówek i rewolwerów
i sprzedają je za gwarancją po cenach najtańszych.

Sławną WODĘ ANATERYNOWĄ do UST,
której przywilej, udzielony panu Poppowi, wygasł w czerwcu 1865 r., a o które doskonałości przekonują liczne poświadczenia, dostać mc [?] zamiast po cenie 1 złr. 40 ct.
tylko po 40 ct. austr. wal.
u pana **Berlinera** we LWOWIE; u pp. **Schaitera i Spółki** w RZESZOWIE, u p. **Wieloglowskiego** w TARNOWIE. 2052 22—24
Skład główny u ***C. Spitzmüllera*** aptekarza w **Wiedniu**.

Żelazne sprzęty ogrodowe
składane podług najnowszego fasonu.
KRZESŁO OGRODOWE,
eleganckie, modne, składane 1 złr. 90 ct. elegancka żelazna kanapka 7 złr.; tudzież są stoły, fotele i wszelkiego rodzaju inne meble, używane w ogrodach i pawilonach jak najtaniej w składzie fabryki mebli żelaznych
Antoniego Brüll
w **Wiedniu**, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Skład na Kołowratring Nr. 1[?]. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniane będą niezwłocznie. 2054 9—12

Wien. Kärntnerring Nro 15.

Bazar obić papierowych

Świeżo otworzony
Bazar obić papierowych
w Wiedniu **Kärntnerring Nr. 15.**, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga,
zalecający się rzetelną i punktualną usługą, poleca swój
wielki skład najnowszych
francuzkich i angielskich TAPET papierowych
za rulon po 15 ct. w górę.
od 1 pokoju o 12 stóp kwadr. bez szpaleru złr. 4 ct. 50
„ 1 „ „ „ „ ze szpalerem „ 9 „ 50
(Za trwałość i czystość roboty szpalerowej zaręcza się)
Przyjmuje się **urządzenie zupełne pomieszkń** tak w Wiedniu jak i na prowincji. 2186 9—12
Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**
Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Wien. Kärntnerring Nro. 15

Nader ważne dla gospodarstw domowych!
C. k. wyłącznie uprzyw. przez świetny fakultet medyczny w Wiedniu zbadana, i uznana co do dobroci i dobrych skutków dla zdrowia 2301 7—8
Najnowsza kawa patentowana,
jest o tyle korzystną, iż z **1. łuta tej kawy mieć można 6 filiżanek smacznej kawy. — Łut kosztuje tylko 1 cent.**
Dostanie we Lwowie w handlach: PP. O. T. Winklera, Karola Schubutha, Juliusza Reissa, A. Mańkowskiego, J. H. Brühla, A. Schreibera, Karola Bałłabana, Jana Załpłachty, A. Jędrzejeckiego, L. Höflicha, A. Horna, A. Boziewicza, Juliusza Adama, Wohla S. W. et Goldbauma, Rubina Atlasa Synów Baumanna, Berla Hulles, Hone Grossnass, Jonasza Ehrlicha, Rentschnera i Spółki, Berla Säcklera, Dawida Thurmana i w handlu Józefa Barucha Buchstab. **C. Stein et Comp. Wien Riemerstrasse nr. 17.**

Fabryka guzików i wyrobów szmuklerskich
Edwarda Andres
w **Wiedniu**, Neubau, Siebensterngasse Nro 21,
poleca na obecną porę roku panom kupcom, krawcom męzkim i damskim, sporządzane we własnej fabryce podług **najnowszych paryzkich wzorów**
najnowsze GUZIKI MODNE dla panów i dam,
TOWARY SZMUKLERSKIE, jakoto: Krepinki, grelotki, frendzle, kutasy, garnitury, szarfy, sprzążki, spięcia, paski wstążkowe i gotowe paski damskie roboty szmuklerskiej, — galony modne, sznury wełniane i jedwabne, tasiemki do wyszywania i wypustki do sukien. 24 5 2—12
Zamówienia wykonują się najpunktualniej za pobraniem przez pocztę, lub za przesłaniem należytości w gotówce.
CENNIKI na żądanie bezpłatnie.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Béringuiera
Spirytus koronny
(Quintessence d'Eau de Cologne
Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25.
Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
Mydło ziołowe
do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)
Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra LINDES
Roślinna pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryg. paczkach po 50 ct. =

Dra Béringuiera
Roślinny olejek
do wzmocnienia włosów,
w flakonikach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, i wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu utrzeżenia się od tak przykrych liszajów iłuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w ½ i ¼ paczkach po 70 i 35. ct.
Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. = Paczka oryg. 35 ct. =

Kr. prus. fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp,*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga
OLEJEK
z KORY CHINY,
z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenia włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 35 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach pe 5 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
We **LWOWIE** w aptece **Żyg. Rukera** pod srebrnym orłem; u **J. F. Kleina Wwy. i Gebhardta;** w aptece **A. Berlinera. Piotra Mikolascha, i u Fryd. Schubutha.**
tudzież:
w Białej p. L. Schwanzer, *w Bochni* p. Paweł Niedzielski, *w Brodach* p. Ewa Kornfeld i Fr. Gomoliński, apt. pod złotą koroną, *w Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Stefan Kercel, *w Borszczowie.* A. Niemczewski i Spółka, *w Czerniowcach* pp. Ig. Schnirch i J. Różański, *w Drohobyczu* p. J. Rosenheim, *w Gorlicach* p. W. Rogawski apt. *w Gródku* p. Tomaszewski apt. *w Grybowie* p. A. Muszczyński, *w Jarosławiu* p. Józef Rohm apt., *w Kętach* p. G. Streya, *w Kołomyi* Joel Adlerstein, *w Kopeczyńcach* p. X. Wierzchowski apt., *w Krakowie* p. J. Bartl, *w Lisku* p. R. Barański, *w Manasterzyskach* p. J. Lipschütz, *w Mikulińcach* apt. St. Miedlicki, *w Myślenicach* p. F. Sendler, *w Nowym Sączu* p. Ig. Garan, *w Nowym Targu* p. K. Laur, *w Przemyślu* p. E. Machalski, *w Przeworsku* p. F. Switalski apt. *w Radowcach* p. K. Teichmann, *w Rzeszowie* p. Ig. Schaiter i Spółka, *w Rawie Ruskiej* aptek. Jan Diestl, *w Sadagórze* p. A. St. Bursa, *w Sanoku* p. J. Zaewicz, *w Samborze* p. A. Kromer, *w Serecie* J. Dempniak, *w Sędziszowie* p. J. Kownacki, *w Skałacie* p. J. Dziembowski, *w Sokalu* p. A. W. Grot, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek, *w Tarnowie* p. J. Jahn i Henr. Koy, *w Tarnopolu* p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, *w Wadowicach* p. F. Foltin, *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski, *w Żółkwi* p. R. Barbag, *w Żurawnie* p. W. Postępski. 2098 7—2